

K.W.Nr. 55.

1803/93 M

Do

Adjutantury Generalnej NACZELNEGO WODZA

W

W a r s z a w i e .

Co się tyczy wysłania oficerów łącznikowych Niemcy robią na nowe trudności. Wymagania nasze doniesione w raporcie 44. o potwierdzenie układu ewakuacyjnego mimo interwencji osobistej ze strony Niemców nie zostało załatwione. Co dnia Niemcy wyszukują nowe wykręty. Wątpliwości ich są tak same formalnie jak i rzeczowe nie do utrzymania i robią wrażenie jakby mieli tylko zamiar wyszukiwania trudności. Przy ustaleniu układu wojskowego o tem wszystkim mowy nie było. Wysłanie oficerów zostało nam niezaprzeczenie w art. V.b. dozwolone. Jakkolwiek bądź inna interpretacja i to postulat jest możliwa tylko u ludzi tak nieleyalnych jak są Niemcy. Po moim widzeniu się w tej sprawie z Mjr. Micheliem i p. Simsenem, którzy okazali się gotowi do pewnych ustępstw, przyszedł wczoraj wieczór / 11.XI. / z polecenia p. Simsena hr. Lerchenfeld do mnie i oświadczył jemu właściwym niejasnym sposobem, że sprawa z oficerami łącznikowymi może jednak dopiero być wtenczas rozwiązana, gdy cały układ polsko-niemiecki będzie podpisany to zaś będzie zawisłe od pertraktacji w Warszawie. Zresztą jemu się wydaje, że z powodu spóźnienia ratyfikacji pokoju na wszystkie jeszcze czas przestanie. Treść jego długich wywodów w krótkich słowach jest, że mimo w wojskowym układzie dozwolonego wysłania oficerów wyjazd ich dopiero nastąpić może po podpisaniu układu polsko - niemieckiego, to zaś Niemcy uważają zawisłe od załatwienia spraw tranzytowych w Warszawie.

Oświadczyłem hr. Lerchenfeldowi dość ostro moje stanowisko w sposób następujący:

Mimo to, że wysłanie oficerów w czas ma bardzo ważne praktyczne znaczenie dla przeprowadzenia ewakuacji widzę się zmuszony przede wszystkim protestować najusilniej przeciw sposobowi prowadzenia pertraktacji przez Niemców. Wydaje mi się zupełnie niezwykłym i nie lojalnym iż za każdym razem po ustaleniu i podpisaniu jakiegobądź sprawy znów szuka się wykrętów żeby unieważnić to, na co się już raz zgodzono. Każdy podpis traci pręto na wartości i szkoda wogóle w tym wypadku układy podpisywać. Niech się nie spieszą, nie zgwałcenie wszystkich zasad zawsze przy pertraktacjach używanych mogą mieć korzystny wpływ na konferencje odbywać się mające w Warszawie. Na moje wywody hr. Lerchenfeld oświadczył, że sprawy te raz jeszcze z p. Simsonem omawiać będzie. Dodał jako osobiste przypuszczenie, że załatwienie sprawy poszłoby łatwiej jeżeli moglibyśmy dać zapewnienie, że rząd nasz byłby skłonny przy pertraktacjach w Warszawie omawiać nie tylko przewizoryczny układ co do tranzytu ale i konwencję całą przewidzianą w art. 98 traktatu paryskiego. Na to powiedziałem mu, że nie mam żadnych instrukcji ani informacji co do załatwienia tej sprawy przez mój rząd, ale że według mego zapamiętowania osobistego mowy być nie może o układzie sięgającym na czas dłuższy i że sprawa tak ważna dotycząca suwerenności i bezpieczeństwa Państwa nie może być załatwiona pod presją ograniczonego czasu i innych warunków. Ze chodzić to może tylko o przewizorjum. Na tem się skończyła nasza rozmowa, - jako „Resume” uzupełnione przez dzisiejsze wiadomości podaje. Z natychmiastowego wysłania oficerów stworzyła się sprawa zasadnicza, czy to co raz podpisane ma ważność lub jej niema. Niemcy znów wyszukują jakie środki wymuszenia układu tranzytowego jaknajkorzystniejszego dla siebie ^{stawiając} ~~zawierając~~ przytem łączność między załatwieniem tego układu i podpisaniem układu wojskowego. Próbują przytem zamiast przewizorjum które sa-

mi proponowali układać już teraz stałą konwencję.
Proszę użyć to dla orientacji naszych reprezentantów dodając,
że szef Misji niemieckiej oświadczył dzisiaj, że tylko 4
dni w Warszawie zostać może.-

Według mego zapatrywania sprawa oficerów łącznikowych
jest ważna ale w danym razie możnaby jeszcze poczekać, ma-
jąc rzeczywiście czas przed sobą. Co dotyczy układu wojskowego
jest on dla Niemców co najmniej równie ważny jak dla nas
mam więc wrażenie, że pod względem wojskowym ich nalega-
niem ustępować. ^{nie potrzeba} Przeciwnie ich sposób działania w całej tej
sprawie jest taki, że jeżeli ustępstw nie zrobią, to my
z naszej strony dalej z nimi w Berlinie w sprawach woj-
skowych pertraktować nie powinniśmy. Jestem pewny, że oni
będą zmuszeni potem do nas się zwrócić.

Emilian Salvis

Generał podporucznik.

NACZELNIK DOWODZĄCY WOJSK POLSKICH
ADJUTANT GŁÓWNY
WARSZAWA
L. Dz. 1803/53 dnia 17 / X 1919 r.
Załącz. Wydział